DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 21 maja 1933 r. Nr. 11

A my będziemy łupić.

Ciekawe informacje przynosi nr. 9 „Ogniskowca", organu Okr. Śląsk. Zw. Nauczyc. Polskiego:

„Czołowi ludzie" „Ogniska" śląskiego, p. Syska, dyrektor katolick. Semin. naucz. w Tarn. Górach, i p. Zajchowski, „świecący" rodzicom przykładem niechrzczenia dzieci, udali się do Pana Wojewody dra Grażyńskiego z sążnistą skargą na kler śląski i z prośbą o wzięcie w obronę „szarganego" przezeń autorytetu szkoły i „poniewieranego" nauczycielstwa związkowego.

Nie wiedzieliśmy, że aż tak wielkie niebezpieczeństwo grozi „całemu nauczycielstwu", że sam Pan Wojewoda musi je brać w obronę przed „zaostrzonemi apetytami" księży i ich „bojowego organu", „Gościa Niedzielnego"... Ci, którzy sami najwięcej zamętu i niepokoju sieją w szkole i wśród rodziców katolickich swojemi międzywyznaniowemi pomysłami i na których głosy oburzenia podnoszą się pośrednio, czy bezpośrednio z różnych stron, sami odważają się występować w roli oskarżycieli tych, których uczucia i postulaty stale obrażają. Czyż to nie zabawne?

Kiedy idzie się do Pana Wojewody, i do tego z memorjałową skargą i z poczuciem własnej słabości, to trzeba mieć w rękach materjał poważny; inaczej — „skarżypyctwo" będzie podwójnie śmieszne i kompromitujące. Przyjrzyjmy się nieco bliżej memorjałowi... Obaj wymienieni powyżej występują wobec Pana Wojewody w imieniu całego nauczycielstwa... Tylko bez megalomanji i bez przesady!...

Nie-całe nauczycielstwo jest zachwycone memorjałem i tą wizytą u Pana Wojewody... Już słychać głosy **nawet wśród „prawowiernego"** nauczycielstwa „Ogniskowego", **że panowie Syska i Zajchowski wykazali w ten sposób swoją niezaradność i zupełną słabość wobec nieugiętego stanowiska sfer katolickich...** Większa część nauczycielstwa „ogniskowego", z którego uczuć katolickich „przywódcy" jego nic sobie nie robią, nie pragnie walki z Kościołem, ze szkołą wyznaniową i z wolą rodziców katolickich — i **oddawna bardzo krytycznem okiem spogląda na politykę swoich „popularnych" przywódców.** No, a bardzo znaczna część nauczycielstwa śląskiego wogóle — dnia 7 maja br. w Katowicach — **w ten sposób zakwalifikowała „politykę szkolną" „Oberogniskowców" na Śląsku, że gromkiemi oklaskami stwierdziła konieczność bezwzględnego łupienia tych, co ją ku zgorszeniu ludności katolickiej uprawiają.**

A więc tylko bez przesady!... Co innego **ogół** nauczycielstwa, a co innego **grupa** nauczycielska. Wy możecie „reprezentować" tylko... grupkę, ale nie ogół nauczycielski.

Autorzy memorjału nie zawahali się przedłożyć Panu Wojewodzie okazałego bukietu powiedzmy delikatnie... „nieścisłości".

Oto słowa wstępne memorjału:

„W ostatnich miesiącach znaczna część kleru śląskiego rozwinęła szeroką akcję, mającą na celu zmniejszenie wpływu czynników państwowych na szkołę polską, oraz osłabienie działalności i powagi nauczycielstwa polskiego." Co słowo — fałsz!

Żaden czynnik państwowy, a u nas — wojewódzki nie orzekł jeszcze, że kler śląski chce „zmniejszyć wpływ Państwa na szkołę". Ani Państwo nie dąży do ograniczenia wpływów Kościoła na wychowanie, ani Kościół nie czynił próby ograniczenia wpływu Państwa na wychowanie. **Kościół na Śląsku, jego kler i wierni bronią tylko swoich starych praw, niekwestjonowanych ani przez Państwo, ani przez Ministra Oświaty, ani przez Wojewodę śląskiego, tylko wyłącznie przez kilku nadętych megalomanów, uważających się za... „czynnik państwowy".** Tak — jeśli w memorjale jest mowa o tym „czynniku państwowym", to jego będziemy łupić i ograniczać na każdym kroku, bo ogół katolicki na Śląsku ma pełne prawo poznać jego robotę i całą prawdę o stosunkach szkolnych na ziemi śląskiej.

To nie kler „osłabia działalność powagi nauczycielstwa polskiego", tylko właśnie owa grupka, która kompromituje władze, oraz spokojne, pracowite i religijne nauczycielstwo śląskie — swemi bezbożnemi hasłami i żądaniami. **Myśmy walki nie zaczynali; jednakże sprowokowani przyjęliśmy walkę narzuconą i będziemy ją prowadzić do skutku, ale, jak niedawno powiedział J. E. ks. biskup Adamski, nie ze szkołą i nie z nauczycielstwem, lecz z garstką jednostek nieposłusznych, postępujących nie tylko wbrew wymaganiom rodziców katolickich, ale też wbrew stanowisku władz państwowych i oświatowych.**

W dalszym ciągu memorjału jest powiedziane, że kler stosuje „podburzanie ludności z ambony", „podburzanie towarzystw kościelnych", „wprowadzanie fermentu w szkolnych zespołach rodzicielskich", a wszystko przeciw ustawie szkolnej i przeciw nauczycielstwu. Zarzut nie tyle poważny, ile raczej ciężki.

Duchowieństwu śląskiemu przypisano w memorjale działanie „podburzająco-destrukcyjne", a więc wywrotowe, antypaństwowe.

W szeregach tego duchowieństwa jest dużo jednostek zasłużonych dla Polski, którym Górny Śląsk swą polskość zawdzięcza.

Tym to ludziom uczyniono zarzut, jaki czyni się agitatorom bolszewickim i podżegaczom.

Takiego zarzutu nikt jeszcze nie ośmielił się postawić duchowieństwu śląskiemu! Owszem — w czasach plebiscytowych Niemcy nazywali księży śląskich „agitatorami polskimi", ale nawet oni nie odważyli się nazywać księży katolickich na Śląsku podżegaczami, burzycielami, działającymi destrukcyjnie.

Dopiero — zaledwie po 10 latach spoczywania Górn. Śląska na łonie polskiej Macierzy —, bądź co bądź polskie (chociaż „ogniskowe") usta zarzuciły duchownym śląskim — i to przed najwyższym reprezentantem Władzy państwowej w Wojew. Śląskiem — **że są podżegaczami.**

Zarzut ten pogrzebał raz na zawsze jego autorów w opinji katolickiej ludności śląskiej, postawił ich poza nawiasem społeczeństwa katolickiego i tylko jego wyjątkowej cierpliwości i pobłażliwości może zawdzięczać, że wogóle pojawił się.

Pan Wojewoda będzie chyba zmuszony wysnuć z tego zarzutu odpowiednie konsekwencje i każe aresztować wszystkich księży-„podżegaczy" razem z „wywrotowcami" — członkami redakcji „Gościa Niedzielnego".

Dziś możemy powiedzieć otwarcie, że prawie cała dotychczasowa akcja w obronie szkoły wyznaniowej na łamach „Gościa Niedzielnego", tudzież największa część akcji towarzystw katolickich **jest prowadzona prawie wyłącznie właśnie przez ludzi świeckich.** Oczywiście, nie można wymagać, żeby duchowieństwo katolickie nie popierało jej, a zachwycało się np. akcją bezbożnej garstki. Jej wolno na zebraniach rodzicielskich zachwalać nową ustawę spkolną (z pominięciem spraw relig.-moralnych!); wolno zalecać domaganie się jej dla Śląska; wolno podsuwać różne rezolucje za przyjęciem ustawy; wolno nawet rozsyłać je po domach, — to wszystko wolno; **tylko księżom, organizacjom katolickim i prasie katolickiej nie wolno demaskować kompromitujących hec bezbożniczych; nie wolno bronić zasad i postulatów katolickich w szkole i w wychowaniu; nie wolno domagać się, w myśl wezwania Ojca Św., dobrego ustawodawstwa szkolnego, bo to jest „podburzanie", „antypaństwowość" i „destrukcyjne działanie".**

Kto jest burzycielem — ten, co broni swych praw i świętości, czy ten, co je chce ograniczyć i zniszczyć?

Fałszem jest również twierdzenie, że „akcja kleru odnosi się ze szczególną nienawiścią do nauczycielstwa napływowego"... Zastrzeżenia, jakie mamy wobec grupki jednostek, nie odnoszą się i nie odnosiły się nigdy do ogółu nauczycielstwa, mniejsza o to, śląskiego, czy napływowego. J. E. ks. biskup Adamski podkreślił niedawno życzliwość, jaką darzy współpracujące z Nim nauczycielstwo i zauważoną podczas wizytacyj życzliwość kolosalnej większości nauczycielstwa (także „ogniskowego") dla swego Biskupa. Wielu „Ogniskowców" współpracuje zgodnie w różnym charakterze z duchowieństwem. **Kto jednak wnosi gdzieś atmosferę burzy i walki, nie może spodziewać się spokoju** — to rzecz chyba zrozumiała.

Uznając widocznie, że „chwila stosowna" nadeszła i że już niezadługo może zapalić się grunt pod ich stopami, mocno zdenerwowani „przywódcy" zaczynają otwartą wojnę z duchowieństwem, ogłaszają „mobilizację" materjałów „obrazujących walkę kleru ze szkołą polską"; grożą opublikowaniem ich i rozesłaniem w świat. Ma się to stać, o ile „nie ustaną napaści kleru". Czekamy więc na te „rewelacyjne dowody" „antypaństwowego" działania kleru, **bo akcja nasza, którą wy nazywacie „napaścią", nie ustanie, raczej zaostrzy się i będzie wzmagać się tak długo, aż po waszej robocie i po was samych nawet śladu na Śląsku nie pozostanie! Nie takich plew Śląsk w ciągu wieków pozbywał się — a katolickim został i pozostanie!...**

Jednego tylko nie zapominajcie że za **wami stoi... garstka, a przeciwko wam są setki tysięcy.** Zaczynajcie więc!... Czekamy! Im prędzej, tem lepiej! A my — będziemy łupić, kiedy tylko zajdzie potrzeba. **M. S.**

Echa ankiety.

„Nasze szkoły muszą pozostać katolickiemi."

Jako czytelnika „Gościa Niedzielnego", interesuje mnie bardzo nowa ustawa szkolna, która ma wprowadzić u nas reformę szkolnictwa. W związku z tą ustawą z jednem bezwarunkowo nie możemy się pogodzić, a mianowicie, że przewidziane jest w niej skreślenie 2 godzin nauki religji w szkołach (zamiast 4 godzin tygodniowo mają być udzielane tylko 2 godziny nauki religji) i że szkoły mają utracić charakter wyznaniowy. Pytam: gdzie dewiza naszej Ojczyzny kochanej: „Polonia semper fidelis" — Polska zawsze wierna?

Jestem już w podeszłym wieku i bogaty w doświadczenia. Stwierdzam, że Górny Śląsk jest nawskroś katolicki i od prastarych czasów wyróżnia się od innych byłych dzielnic Polski głęboką wiarą i przywiązaniem do Kościoła katolickiego i do swoich duszpasterzy, jako też szacunkiem dla swego nauczycielstwa katolickiego.

Nasz lud czuwa, gdyż już od lat 4, t. j. od zjazdu nauczycielskiego w Płocku zaczęło się coś psuć w szkołach. Pewien odłam nauczycielstwa domaga się szkoły bezwyznaniowej i rozpoczął walkę z religją.

Na to my się godzić nie możemy i chcemy korzystać w całej pełni z art. 4 Statutu Organicznego Woj. Śląskiego. **Nasze szkoły muszą pozostać katolickiemi, a godzin nauki religii także odjąć sobie nie damy,** gdyż jest ich na złe czasy teraźniejsze jeszcze za mało. Za czasów zaborczych dodatkowo w wyższych klasach była 1 godzina dla nauki religji i historji Kościoła świętego i dzięki temu wyrośliśmy na dobrych katolików i Polaków (a to pod rządami protestanckiemi).

Dążyliśmy do połączenia się z ukochaną Ojczyzną i też w ulotkach agitacyjnych podczas plebiscytu gwarantowano nam pod względem religji nic nie zmieniać, chyba tylko jeszcze coś poprawić.

Oświadczyliśmy się za katolicką Polską!

A dziś jakże to wygląda u nas?

Mam przeczucie, że się to stopniowo zanosi na nową „walkę kulturną", jak to było za czasów zaborczych w latach 1874—1878, tylko z tą różnicą, że wtenczas rząd Bismarka przez ustawę majową (Maigesetze) zaatakował Kościół i szkołę katolicką. Wtenczas w całych Niemczech katolickie nauczycielstwo z klerem i ludem zaprotestowało i zasypało parlament niemiecki protestami i rezolucjami; walczyło do zwycięstwa. Tu w naszej katolickiej Polsce są, niestety, polscy i zdawało się katoliccy nauczyciele, którzy domagają się szkół międzywyznaniowych i bezwyznaniowych. Dla nas Górnoślązaków nie obca jest walka o szkołę katolicką. Jeżeli zajdzie potrzeba, podejmujemy ją znowu.

Należy się podziękować tym, którzy tak dzielnie bronią szkoły katolickiej w „Gościu Niedzielnym".

Augustyn Szelczyk,
sztygar emeryt. (Nowe Hajduki).

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Kucharz. Ślady tego zawodu sięgają chwili, kiedy nasi prarodzice nauczyli się krzesić ogień, a stąd przyrządzali sobie potrawy ze zwierzyny i roślin na gorąco. Z biegiem czasu umiejętność gotowania rozwinęła się w szerokim zakresie. Przyczyniły się do tego wielce różnego rodzaju okolicznościowe uroczystości. Stosownie do uroczystości zastawiano stoły, — nie zwykłemi codziennemi potrawami, — lecz wyszukanemi, smaczniejszemi, kosztowniejszemi. Wrodzona ludziom gościnność i chęć wybicia się pobudzały do wyszukiwania coraz to inaczej przyrządzonych, gustowniej przybranych potraw. W Polsce szczególnie za panowania królów Sasów, z których to czasów pozostało nawet przysłowie: „za króla Sasa, — jedz, pij i popuszczaj pasa", obfitość, jakość i przybranie potraw i stołu — znamionowała zamożność i gościnność domów. Prześcigano się więc w pomysłach przygotowania jadła i napojów.

To wszystko doskonaliło w przyrządzaniu i wzbogacało w ilości i jakości, — sztukę kulinarną, czyli zawód kucharski. Obecnie bez przesady można powiedzieć, że kucharstwo przewyższa ilościowo w różnorodności swych wyrobów wszystkie pokrewne zawody, jak: cukiernictwo, piekarstwo itp.

Przygotować zwykły obiad czy kolację, to jeszcze nie kucharstwo, i temu podoła każda gosposia. Od kuchmistrza wymaga się: 1. Umiejętności przygotowania narodowych potraw wszystkich państw kulturalnych świata, a także i krajów egzotycznych; a więc spotykamy tutaj kilkadziesiąt odmian. 2. Umiejętności zaprojektowania t. zw. menu (czyt. menü — jadłospisu) stosownie

do uroczystości, zajmowanego stanowiska w społeczeństwie gości i pory roku, oraz odpowiedniego udekorowania (przybrania) potraw. 3. Umiejętności przygotowania wszelkich przystawek (zakąsek) do śniadań, obiadów, wieczerzy itp. 4. Umiejętności wypieku tortów i ciast deserowych. 5. Umiejętności smarzenia wszelkich konfitur. 6. Umiejętności przyrządzania z mięsa, ryb i roślin wszelkich marynat, a także i przygotowania różnych soków, nalewek itp. 7. Umiejętności kunsztownego i gustownego przybrania wystaw i bufetów restauracyjnych.

Z powyższego pokrótce określonego zakresu prac zawodu kucharskiego wynika, iż zawód ten nie jest tak łatwym, jak by się niejednemu wydawało. Można nawet rzec, że nie każdemu jest dostępny, gdyż kuchmistrz bezwarunkowo musi posiadać: wybredny smak, fantazję, pamięć, zręczność, dobry wzrok, słuch, bystrość umysłu i dobre zdrowie, gdyż praca kucharza jest dość ciężką, a przeważnie latem daje się we znaki; nie śmie też być chory na płuca, ani na żadne zaraźliwe choroby.

Do zawodu kucharskiego przyjmuje się chłopców, którzy skończyli lat 15 i posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Każdy z kandydatów odbywa 4-tygodniową próbę i po zadawalniającym wyniku takowej zostaje przyjęty jako uczeń kucharski.

Nauką trwa od 3 do 4 lat. Termin ten zależy od zdolności ucznia. W czasie trwania nauki uczniowie są obwiązani uczęszczać do szkoły dokształcającej. Po skończeniu terminu nauki uczeń staje do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą: mistrzowie, starszy czeladnik, ławnicy, nauczyciele szkoły dokształcającej, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej, magistratu i zaproszeni restauratorzy.

Po zdaniu egzaminu z wynikiem zadawalniającym uczeń otrzymuje świadectwo jako czeladnik kucharski. W razie niepomyślnych egzaminów uczeń otrzymuje czasokres od 3 do 6 miesięcy na dopełnienie braków i staje ponownie do pełnych egzaminów. Gdyby i tym razem egzaminy wypadły niepomyślnie, to tylko komisja może udzielić prawa do stawania do egzaminów poraz trzeci.

Pierwsze wynagrodzenie czeladnika kucharskiego waha się od 40—50 zł tygodniowo przy pełnem utrzymaniu (wikcie). Zależy ono od jego zdolności. Czeladnikowi przysługuje prawo prowadzenia jadłodajni na własną rękę, lecz przyjmowania uczni i ubieganie się o lepsze posady nie ma prawa. Czeladnikowi po 3- do 4-letniej zawodowej praktyce przysługuje prawo do zdawania egzaminów na mistrza. Zdawać egzamin na mistrza można tylko raz. Dyplom mistrza może otrzymać po ukończeniu 24 lat.

Warunków przyjęcia uczni ustalonych niema; zależą one od umowy rodziców z mistrzem. Przyjęto jednak, iż uczniowie oprócz wiktu otrzymują wynagrodzenie (które mistrza nie obowiązuje) mniejwięcej w II roku 10 zł, a w III do 20 zł tygodniowo. Wszelkie koszty związane z nauką, ubezpieczenia i świadczenia społeczne zazwyczaj ponoszą rodzice z mistrzem w równych częściach (lecz to również zależy od umowy); egzaminy opłacają zwykle rodzice.

Wszelkie informacje można bezpłatnie otrzymać w Izbie Rzemieślniczej, Katowice, ul. Stawowa 6.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

1. Poświęcenie sztandaru Mężów Katolickich w Siemianowicach.

Tow. Mężów Katolickhich par. św. Antoniego w Siemianowicach Śl. obchodzi w niedzielę, dnia 21 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym programem: **godz. 7,30—9,00** koncert i przywitanie gości przed domem oświaty; **godz. 9,15** — wymarsz po sztandar; **godz. 10,15** — uroczysta Msza św. z okolicznościowem kazaniem i z poświęceniem sztandaru; **godz. 12,15** powrót z nabożeństwa do Domu Oświatowego i przemówienie ks. Patrona; **godz. 12,45** — wspólny obiad w sali Domu Oświatowego; **godz. 13,45** — wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej; **godz. 14,15** — wymarsz na uroczyste nieszpory; **godz. 15—18** — koncert i zabawa ogrodowa, a potem zabawa w sali.

Wszystkie T.M.K., którym będzie to możliwe, a przedewszystkiem te, które są niezbyt oddalone od Siemianowic, uprasza Sekretarjat diecezjalny o wzięcie udziału w tej uroczystości — ze sztandarami — aby wypadła ona jaknajpiękniej i najokazalej.

2. Wybryki „Ogniskowca".

Wychodzący w Katowicach dwutygodnik „Ogniskowiec", organ Zw. Naucz. Polskiego, Okr. Śląskiego, przyniósł w nr. 9 wiadomość o bytności delegacji Zarządu Okręg. tego Związku — u Pana Wojewody Śląskiego, któremu złożono memorjał. W memorjale tym, jak pisze „Ogniskowiec" autorzy jego proszą Pana Wojewodę o wzięcie w obronę nauczycielstwa przed **„swawolą i destrukcyjną działalnością części kleru"**, przed **„napadaniem kleru na nauczycielstwo Związkowe"** itd. Powiedziano również w memorjale, że nasz kler **„podburza mężów katolickich"** do walki z nauczycielstwem, z nową ustawą szkolną itd. Wyjątki z memorjału przytoczyliśmy dosłownie, aby przedstawić mężom rozmiary kłamstwa, jakiem przedstawiciele „Ogniskowi" posługują się nawet w memorjale do Pana Wojewody. Przytoczone wyjątki należy zapamiętać dobrze; przydadzą się nam w stosownej chwili. **Tymczasem Sekretarjat diecezjalny w imieniu mężów zastrzega się w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciw „pedagogicznemu" rozsiewaniu kłamstw, jakoby obrona postulatów katolickich w szkole przez mężów katolickich była wynikiem akcji „podburzającej" naszego duchowieństwa — i przeciw nazywaniu pracy uświadamiającej naszych księży „podburzaniem".** Nasi mężowie katoliccy odpowiedzą kłamcom „Ogniskowym", gdzie należy szukać szkodników spraw szkolnych, narodowych i państwowych na G. Śląsku.

3. Kurs dla referentów.

Zapowiadany kurs dla prelegentów i referentów T.M.K. odbędzie się w dniach 27 i 28 maja br. — dzięki uprzejmości wojewódzkich władz oświatowych i dyrekcji — w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach przy ul. Krasińskiego. Początek w środę, o godz. 16-tej. Przewidziano 7 wykładów. **Szczegółowy program kursu będzie wysłany zgłoszonym przez Zarządy T. M. K. kandydatom.** Wobec tego, że drugi kurs odbędzie się nieprędko, wszyscy zgłoszeni powinni bezwarunkowo wziąć w nim udział. **Zgłoszenia na noclegi (prawdopodobnie bezpłatne) i na wspólny obiad (90 gr) uprasza się nadsyłać do Sekretarjatu najpóźniej do dnia 25 maja br.**

4. Czy okólniki Sekretrjatu są zbierane?

Sekretarjat pozwala sobie przypomnieć Szan. Zarządom powinność zbierania dla akt Towarzystwa — niniejszych okólników „Z ruchu T.M.K. diecezji śląskiej", które są jakby małą historją ruchu mężów katolickich. Każdy okólnik prasowy Sekretarjatu, wydrukowany na łamach „Gościa Niedzielnego" powinien być zbierany w aktach każdego T.M.K. dla jego własnej potrzeby i wygody organizacyjnej.

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Mężowie katoliccy na froncie obrony szkoły wyznaniowej.

Brzeziny Śl. W roku 1932/33 odbyto 6 zebrań członkowskich i 4 — Zarządu; urządzono 2 akademje i 3-dniowe rekolekcje półzamknięte; odprawiono 6 nabożeństw na intencję Tow. z dwiema wspólnemi komunjami św. mężów. Tow. brało udział w Zjazdach i Obchodach. Członków czynnych jest 186. — 30. IV. odbyło się walne zebranie Zarząd pozostawiono w tym samym składzie z prezesem p. Piczem. „Szczęść Boże!"

Jejkowice. Zebranie odbyto 7 maja br. Po wysłuchaniu dwóch referatów w sprawach szkolnych **mężowie uchwalili energiczny protest przeciw jakimkolwiek próbom zamachu na wyznaniowy charakter szkół i domagali się dla dzieci katolickich prawdziwie katolickich nauczycieli.** Postanowiono zwrócić się do Zarządów gmin o skatolicyzowanie napisów na szkołach. — W pierwszą niedzielę czerwca br. przystąpią mężowie do generalnej komunji św.

Józefowiec. 30 kwietnia br. odbyło się zebranie, na którem z oburzeniem przyjęto do wiadomości fakty napadania słowem na miejscowego ks. Proboszcza i ks. Wikarego za ich rzekome popieranie niemczyzny. — Uchwalono ostrą rezolucję, w której stwierdzono, że duchowieństwo józefowieckie nie uprawia ani polityki, ani propagandy niemieckiej i że wszelkie zarzuty na ten temat są wybrykami niegodnemi uczciwych parafjan i objawami czarnej niewdzięczności za trudy i prace duchowieńswa miejscowego. Gdyby napaści takie i zarzuty były czynione nadal, mężowie i parafjanie józefowieccy musieliby zająć wobec nich inne stanowisko w obronie krzywdzonych duszpasterzy.

Katowice (par. św. Piotra i Pawła). Zebranie miesięczne odbyło się 5 maja br. po nabożeństwie majowem. Zaproszony przez Zarząd ks. prałat Dr. Szramek wygłosił wykład o Jerozolimie, ilustrowany obrazkami; Zarząd składa czcigodnemu Prelegentowi serdeczne podziękowanie. Odczytano mężom list J. E. ks. Biskupa Adamskiego z podziękowaniem za wyrazy czci i przywiązania synowskiego **i za zdecydowaną obronę wyznaniowego charakteru szkoły i wychowania, oraz postulatów katolickich. Obrona ta należy do czołowych zadań mężów katolickich. Na zebraniu przystąpiło 16 nowych członków** Brawo, mężowie katoliccy!

Król. Huta (par. św. Barbary). Na zebraniu 23. IV. br. pan dyr. Bajgert wygłosił referat o społecznem i państwowem znaczeniu wychowania religijnego w szkołach. **Bardzo interesujący referat wywołał ożywioną dyskusję, w której domagano się od**

Rad rodzicielskich większej czujności w sprawach szkolnych i lepszej obrony zasad wychowania katolickiego. Mężowie katoliccy z niecierpliwością oczekują załatwienia sprawy skatolicyzowania napisów na szkołach miejscowych. **Dziecko katolickie — tylko do szkoły katolickiej!**

16-go lipca br. Tow. będzie obchodzić poświęcenie sztandaru. —

Niedobczyce. 7-go maja br. obchodzono tu uroczystość patrona T.M.K. św. Stanisława. Podczas nabożeństwa mężowie przystąpili gremialnie do wspólnej komunji św. Po południu odbyło się w sali parafjalnej uroczyste zebranie, zagajone przez prezesa p. Owczarzego. Referat okolicznościowy wygłosił prof. Rękosiewicz z Katowic. Przemówienia wygłosili jeszcze p. Brachmański, naczelnik gminy, i p. nadsekretarz Musiolik; na zakończenie młodzież SMP. urządziła przedstawienie amatorskie. — Uroczystość miała przebieg bardzo piękny. **Z okazji Imienin J. E. ks. Biskupa Adamskiego wysłano najczcigodniejszemu Solenizantowi telegram z życzeniami.** Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Roździeń-Szopienice. 2. IV. br. urządziło T.M.K. w Szopienicach, a 9. IV. br. w Janowie wielkie przedstawienie Męki Pańskiej w 11-stu odsłonach Z trudnego zadania amatorzy wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

Tow. zgłosiło do Sekretarjatu 4 kandydatów na kurs dla prelegentów Towarzystw M. K.

Ściernie. Na zebraniu 23. IV. br. prezes T.M.K. p. Łukaszek Józef wygłosił referat o potrzebie organizowania się mężów katolickich, ilustrowany licznemi spostrzeżeniami. Po dyskusji załatwiono kilka spraw organizacyjnych i skrytykowano miejscowe stosunki w pewnej dziedzinie, o których trzeba będzie napisać w prasie, o ile się nie zmienią.

Świerczyniec. Na zebraniu 23. IV. br. ks. prob. Dr. Wilk wygłosił referat o życiu św. Wojciecha, podkreślając szczególnie cnotę gorliwości i wytrwałości tego Świętego. Nowy Zarząd wybrano w dotychczasowym składzie. „Szczęść Boże!"

Świerklany Dolne. Na zebraniu 30. IV. br., po wysłuchaniu odpowiedniego referatu **mężowie uchwalili jednogłośnie stanowczą rezolucję w obronie szkoły wyznaniowej, religijnego wychowania i tradycyj katolickich w szkole i wezwanie do ogółu katolickiego na Śląsku, żeby nie ustawał w obronie swych słusznych i starych praw do szkoły katolickiej.**

„Caritas".

To słowo wypisane dziś płomiennemi literami na firmamencie. **Jest ono upomnieniem dla Ciebie, który masz jeszcze pracę i zarobek,** byś zimno i obojętnie nie przechodził obok nędzy bliźniego. Bóg wymaga w tych ciężkich czasach już nie tylko tego, byś roztropnie i oszczędnie używał tego majątku, ale żąda ofiary i osobistego poświęcenia się dla nędzą dotkniętych braci.

Jeżeli chcesz być katolikiem w czynie, chodź z nami do wilgotnych ciemnych suteryn, gdzie dzieci o bladych twarzach, smutnych oczach już w młodości więdną, — chodź z nami na przewiewne poddasza, gdzie starcy w łachmanach drżą z zimna i głodu — a zobaczywszy to wszystko nie ośmielisz się chyba powiedzieć:

„co oni mnie obchodzą?"

Bo jeżeli ci nieszczęśliwi — z rozpaczy, gdy ich wszyscy opuszczą, staną się zbrodniarzami, — da Ci to wiele do myślenia o odpowiedzialności społecznej. **Dziś potrzebujemy współpracy wszystkich,** w których sercach nie zagasła ostatnia iskierka Chrystusowej miłości bliźniego.

Jeżeli nie możesz pracować czynnie w Stowarzyszeniach dobroczynnych, wpisz się na członka **Związku Tow. Dobr. „CARITAS" w Katowicach, przy ul. Krasińskiego 5, P. K. O. 306.687,** lub też do miejscowego Wydziału „CARITAS" względnie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i składaj regularnie swe ofiary na rzecz biednych.

Oni na Twoją pomoc czekają.

Zbiórka ziół leczniczych dziko rosnących.

(Dokończenie.)

Podajemy poniżej dalszy ciąg ziół leczniczych, które warto zbierać. Bliższe dane o zbieraniu ziół w ostatnim numerze „Domu i Szkoły".

Kwiat dziewanny — wyskubywać same korony kwiatowe, bez zielonych kielichów (osady) i bardzo cienko rozpościerając suszyć szybko na słońcu. Doskonale wysuszony kwiat, silnie ugniatać (sprasowywać) w worku wyłożonym grubym papierem pakowym i ściśle owiązać. Luźno złożony czernieje, a powinien być zupełnie żółty, czyli jeszcze żółtszy niż świeżo zebrany. Cena za piękny kwiat jest mniejwięcej 4 zł, nawet i więcej.

Kwiat rumianku pachnącego. (Rośnie go dużo w polu pod Sochaczewem, Łęczycą, Piotrkowem Trybunalskim, koło Grodna). Rwać kwiaty młode 1—2 dniowe, możliwie bez ogonków i suszyć w cieniu cienko rozpościerając. Dostarczyć niepokruszony, możliwie w całości. Cena za piękny 2 zł.

Kwiat nagietka ogrodowego, lecz tylko ognisto-czerwony, wyskubać same promieniowe płatki. Wysuszyć szybko. Cena 4 zł.

Tysiącznik — cała roślina kwitnąca, tylko bez korzenia. Wyrwać, korzonki obciąć i wysuszyć w cieniu. Nie płatać, nie krająć. Cena 2 zł.

Bratki polne — zrywa się nad ziemią w czasie pełnego rozkwitu i cienko rozpościerając suszy w cieniu. Są wodniste i dosyć trudno schną, a niedosuszone zaraz tęchną. Cena 75 gr.

Liście fijołka ogrodowego, pachnącego, zebrane z ogonkami i starannie wysuszone w cieniu, niezakurzone. Cena 2,50 zł.

Kwiat jasnoty białej (t. zw. głuchej albo martwej pokrzywy), wyskubane i wysuszone białe korony. Cena 13—14 zł.

Kwiat bzu czarnego (jagodowego) obrywać świeżo rozkwitłe baldachy, wysuszyć w cieniu, aby nie zczerniał i grube szypułki odrzucić. Cena 2,50 zł.

Kwiat chabru, wyskubany z kielichów (zbierać tylko 1—2-dniowy, gdyż starszy przy suszeniu bieleje i traci zupełnie wartość, więc pstrego nikt nie kupi). Cena 4 zł.

Kwiat arniki, młody, wyskubany z kielichów. Starszy kwiat daje dużo puchu. Rośnie arnika tylko w województwach: Białostockiem, Wileńskiem, Nowogródzkiem. Cena 4 zł.

Liście babki waskolistnej, bez główek kwiatowych. Cena 70 gr.

Liście orzecha włoskiego, zebrane przed nadmarznięciem. Cena 70 gr.

Kwiat ostróżki zbożowej z kielichami. Cena 3 zł.

Kłąb tataraku. Dobrze wymyć, obrać ze skórki, pokrajać w drobną kostkę wielkości grochu polskiego i wysuszyć. Cena 80 gr.

Aby należycie było wszysko zebrane, wysuszone, przygotowane do handlu, przy traktowaniu tej pracy jako mającej przynieść zyski, powinno się ściśle trzymać wskazówek zawartych w podręczniku p. t. „Zielarz".

„Gazeta Gospodarska" **Mr. J. Biegański.**

Tępienie szczurów.

W ostatnich latach po wielu oborach i stajniach w niesłychany sposób rozmnożyły się szczury, które jak wiadomo są bardzo zuchwałe, tak dalece, że często koń nie może jeść obroku, bo szczury gryzą go po chrapach. Aby wytępić szczury, bardzo jest praktyczna specjalna pułapka z gniazdami, którą sam gospodarz sobie sporządzi. W tym celu należy z jakichkolwiek desek zbić skrzynkę (z dnem i wiekiem), długości dwóch metrów, szerokości 50 cm, wysokości 35 cm. Z obu końców robi się otwory z klapkami, aby szczur mógł swobodnie wejść. Wewnątrz skrzynki robi się dwanaście przegródek z cienkich deseczek, długości 40 cm, tak, aby z jednego boku został korytarz szerokości 10 cm, którym szczury mogą chodzić. W korytarz i przegródki trzeba nasypać plew owsianych lub pszennych. Całą skrzynkę trzeba wysmarować sosem od śledzi, gdyż inaczej szczur poczuje dotknięcie ręki ludzkiej i do pułapki nie wejdzie. Po pewnym czasie szczury w przegródkach założą gniazda, a gdy już słychać pisk młodych, należy zamknąć boczne klapki i całą skrzynkę zanurzyć w wodzie. Tym sposobem można wytępić całe rodziny, stare wraz z młodemi. Pułapkę można znów ustawić, uprzednio wysmarowawszy ją lagrem śledziowym i czynność tę powtarzać kilkakrotnie.

Szczury trzeba tępić koniecznie, ponieważ — oprócz wyjadania karmy inwentarzowi i szkód w śpichrzu — są roznosicielami wielu niebezpiecznych chorób, n. p. najstraszniejszej z nich dżumy, na którą dotąd niema lekarstwa.